Jan GAŁKOWSKI

NAUCZYCIEL Z WYBITNĄ OSOBOWOŚCIĄ - MISTRZ

Wydaje mi się, że na wstępie potrzebny jest pewien podział, żeby wiedzieć wyraźnie, o czym mówimy. Autorytet nauczyciela – ale jakiego nauczyciela, którego? Trzeba uwzględnić podział na autorytet nauczycieli jako pewnej grupy społecznej i autorytet konkretnego nauczyciela, tego mojego wychowawcy, mojego biologa, itd. Ten podział ma znaczenie, bo istnieją pewne cechy, które obniżają autorytet nauczycieli jako grupy społecznej. Wszyscy wiemy, że nauczyciele w Polsce nie zarabiają najlepiej, i to może obniżać ich autorytet. Ale jeśli ma się na myśli konkretnego nauczyciela, to może to zupełnie nie mieć znaczenia.

Na autorytet nauczyciela składa się bardzo wiele rzeczy. Mówiono już tutaj między innymi o wykształceniu, ofiarności, bezinteresowności, poczuciu służby. Wydaje mi się, że do takich cech podstawowych należą także kompetencje merytoryczne: żeby wiedzieć, co się mówi, i znać cele tego, co się mówi. Trzeba więc mieć jakiś szerszy horyzont. Uczeń się uczy czegoś więcej, i to ma jakiś cel, bo on z tą wiedzą ma później żyć.

Nauczyciel, który ma autorytet, to dla mnie człowiek, który wie, czego chce i co chce przekazać uczniowi. Wydaje się, że trzeba w tym miejscu dodać coś więcej. Mianowicie są nauczyciele (nie ma ich zbyt wielu, ale to naturalne), którzy oprócz wymienionych już cech, mają wybitną osobowość. I taki nauczyciel jest dla mnie mistrzem!

Muszę jeszcze jako uczeń odnieść się do dwóch spraw, o których pisze pani profesor Sławińska. Czytamy: „Kodeks «praw ucznia» przedstawia nauczycielom rejestr obowiązujących ich zakazów. Kodeks z pewnością wymierzony jest w autorytet nauczyciela jako votum nieufności". Kiedy to przeczytałem, to się naprawdę bardzo zdziwiłem. Bo człowiek niestety idealny nie jest i od wieków dąży do wytworzenia pewnych form prawa, które rządziłyby wzajemnymi kontaktami ludzi. Czymś takim jest dla mnie właśnie Kodeks Praw Ucznia. Myślę, że w żaden sposób nie ogranicza on nauczyciela. Bo jeśli mam do

czynienia z dobrym nauczycielem, to nie wiem, czy mu ten dokument przeszkadza. W zeszłym roku przygotowywałem projekt takiego kodeksu w mojej szkole. Były tam takie zapisy, jak: „prawo do godności", „do posiadania własnych poglądów", a także „do zapowiedzianej tydzień wcześniej klasówki". Czy to jest ograniczenie nauczyciela? Dobry nauczyciel w sposób naturalny kodeksu przestrzega, przejmuje się nim nauczyciel zły...

Nawiązując jeszcze do problemu stresu w szkole mam taką uwagę. Przygotowując się do tej wypowiedzi starałem się dużo rozmawiać z moimi koleżankami i kolegami ze szkoły. I dla nas jest to oczywiste, że jeśli w szkole jest za dużo stresu, to wtedy trudno się uczyć. Z drugiej strony jednak, gdy jest go za mało, brakuje dyscypliny, a ona także jest potrzebna. Czyli jak zawsze potrzebny jest „złoty środek".

Była tu także mowa o zalewie kultury masowej z hasłami relatywizmu. Ja też to widzę, ale widzę także bardzo wielu ludzi w moim wieku, którzy się z tym nie godzą, starają się zachować swoje własne poglądy, choćby te najbardziej niemodne: że istnieje jakaś Prawda, jakiś cel każdego działania...

Myślę, że dobry nauczyciel płacze nad młodzieżą, ale tylko w domu. W domu ma prawo, w szkole nie!

Na koniec kilka postulatów, jak zwiększyć autorytet nauczyciela. Po pierwsze: każdy nauczyciel, który zyskał autorytet u jednego ucznia, powinien myśleć, co zrobić, aby być autorytetem dla całej grupy. Po drugie: nauczyciele też nie biorą się znikąd i trzeba ich wychowywać! Słyszałem w radiu wypowiedź ministra szkolnictwa, który mówił, że teraz przyjmują coraz więcej studentów na uczelnie, więc będziemy mieć dużo świetnych nauczycieli. Tylko kto ich będzie uczył? Nie ma w Polsce tylu dobrych nauczycieli, aby odpowiednio formować studentów! Koło się zamyka. Nauczycieli trzeba więc nieustannie uczyć; oprócz wysuniętego przez profesor Sławińską postulatu samokształcenia, istnieje jeszcze potrzeba przygotowania nauczycieli już na studiach.